

Nauka Społeczna Kościoła czeka na ponowne odkrycie

Po wyborach do parlamentu zachodzą w naszej Ojczyźnie zmiany, co jest zjawiskiem normalnym. Ważne jest to, aby katolicy angażujący się w odnowę życia społecznego kierowali się społeczną nauką Kościoła. Należy zdynamizować nauczanie na tematy społeczne w ruchach. Zachęcamy zatem członków ruchów do pogłębienia wiedzy z zakresu Nauki Społecznej Kościoła. Widać wyraźnie, że potrzebna jest formacja nowych elit życia społecznego.

* * * * *

Związki partnerskie. Czym są i jak odnosi się do nich Kościół?

Jeszcze tej zimy projekt o związkach partnerskich będziemy procedować, tak czy inaczej. Niezależnie od tego, kto będzie zgłaszał, czy grupa posłów, czy też rząd – powiedział w środę 27 grudnia 2023 r. premier Donald Tusk. Nigdy dotąd polskie społeczeństwo ani wybierana przezeń klasa polityczna nie zaakceptowała pomysłu związków partnerskich, niezależnie od tego, jaką opcję reprezentowała. Przypomnijmy, że małżeństwo definiowane jako związek mężczyzny i kobiety jest elementem polskiego porządku konstytucyjnego, a także podstawowym elementem nauczania Kościoła.

Przyjrzyjmy się, jak sprawa związków partnerskich oraz małżeństw homoseksualnych wygląda w innych krajach Europy.

Definicja związku partnerskiego jest prosta. Jest to uznawany prawnie związek dwóch żyjących wspólnie osób, hetero- lub homoseksualnych, przyznający im możliwość zawiazania wspólnoty majątkowej, prawo do dziedziczenia oraz możliwość korzystania z większości przywilejów przysługujących dotąd rodzinie.

Spis treści

- Związki partnerskie. Czym są i jak odnosi się do nich Kościół?	1
- Komunikat prasowy na temat recepcji „Fiducia supplicans”, Dykasteria Nauki Wiary	6
- Jak prowadzić duszpasterstwo osób starszych?	9
- Papież ogłosił rok 2024 rokiem modlitwy przed Jubileuszem 2025	12
- Carl Anderson dziękuje Rycerzom Kolumba z Polski za wsparcie Ukrainy	12
- Europejski Trybunał Praw Człowieka nadal piętnuje osoby z zespołem Downa	13
- Wspólnota Sant'Egidio: ubodzy w centrum rodziny Jezusa, którą jest Kościół	14
- Ogólnopolskie spotkanie wspólnoty Wojowników Maryi w Ełku	14
- Fundacja św. Brata Alberta – dzieło śp. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego	15
- Bóg chce być blisko nas i wchodzi w codzienność – Spotkanie Rodziny Szentsztackiej	17
- Zdjęcia próbne do filmu o ks. Blachnickim	17
- Forum formacyjne o ewangelizacji, formacji i misji	18
- Młodzi chcą być animatorami Ruchu Światło-Życie	19
- Odkryj źródło nadziei. X Zdrapka Wielkopostna 2024	20
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	21

Tworzy się więc umocowaną prawnie instytucję przypominającą rodzinę, cieszącą się jej przywilejami. Jednak jej trwałość nie jest chroniona w żaden sposób i jest możliwa do rozwiązania na każde życzenie.

Historia związków partnerskich

Pierwszym krajem, który w roku 1989 zalegalizował istnienie związków partnerskich była Dania. Proces ten obejmował stopniowo niektóre inne kraje Europy. Do dziś wprowadziły je: Szwecja (1995), Islandia (1996), Holandia (1998), Francja (1999), Belgia (2000), Niemcy (2001), Finlandia (2002), Portugalia (2001), Luksemburg (2004), Wielka Brytania (2005), Słowenia (2005), Andora (2005), Czechy (2006), Szwajcaria (2007), Węgry (2009), Austria (2010), Irlandia (2011), Liechtenstein (2011), Malta (2014), Chorwacja (2014), Andora (2014), Cypr (2015), Grecja (2015), Estonia (2016), Włochy (2016), San Marino (2019), Monako (2020), Czarnogóra (2021).

W wielu krajach, które zdecydowały się na legalizację związków partnerskich, obejmują one związki zarówno jedno- jak i różnopłciowe. Faktowi rejestracji związku heteroseksualnego dwojga ludzi nie towarzyszy zazwyczaj ceremonia ślubna, świadkowie, wymiana obrączek, publiczne pocałunki itd. Sprowadza się do prostej rejestracji (w formie zwykłej umowy) w sądzie, urzędzie stanu cywilnego lub u notariusza.

Rejestrowane związki partnerskie dają podobne – choć nieco ograniczone – prawa w stosunku do tych, jakie mają małżeństwa. Są to zasadniczo: prawo do otrzymywania informacji o stanie zdrowia partnera, prawo do dziedziczenia, prawo do pochówku, wspólność majątkowa i wspólne rozliczanie podatków, objęcie partnera ubezpieczeniem zdrowotnym, zasiłki dla osoby opiekującej się partnerem. Na ogół jednak związkom partnerskim nie jest przyznawane prawo do adopcji dzieci.

Są jednak kraje, które parom żyjącym w takich związkach przyznają wszystkie prawa małżeństwa, włącznie z adopcją. Tak jest w Wielkiej Brytanii, w Szwecji, Hiszpanii czy na Malcie. W naturalny sposób korzystają one tam z wszystkich przywilejów wynikających z polityki rodzinnej państwa.

Francuski model związku partnerskiego PACS

Dla przykładu, szerzej omówimy model francuski. We Francji – mimo silnych protestów prawicy oraz świata chrześcijańskiego, jak i przedstawicieli innych religii – związki partnerskie zostały wprowadzone w 1999 r. w postaci *Pacte civil de solidarité* (PACS). Legalizuje on wspólne pożycie dwojga dorosłych osób bez względu na płeć.

PACS można zarejestrować w sądzie (*Tribunal d'Instance*) lub u notariusza, pod warunkiem, że jedna ze stron posiada obywatelstwo francuskie. Kontrakt może być zredagowany samodzielnie lub z pomocą notariusza. Może on zawierać jedynie obopólną wolę partnerów do zawarcia związku, bądź dalsze regulacje dotyczące np. wspólnoty majątkowej oraz dziedziczenia. Informacja o zawarciu związku zostaje przekazana do właściwego urzędu stanu cywilnego, gdzie dokonana zostaje adnotacja w akcie urodzenia. Zawarcie związku PACS w sądzie jest bezpłatne, zabiera ono zaledwie kilkanaście minut. W przypadku par heteroseksualnych odbywa się to na ogół bez żadnej ceremonii i bez świadków. Huczną ceremonię z tej okazji, wzorowaną na uroczystości ślubnej, urządzają zazwyczaj pary homoseksualne.

95, 6 % związków partnerskich we Francji ma charakter heteroseksualny, a zaledwie 4, 4 % są to związki jednej płci. W 2010 roku zawarto 205 tys. 558 PACS-ów (9 tys. 143 par homoseksualnych i 196 tys. 415 par heteroseksualnych) oraz 251 tys. 654 małżeństw. Tak więc liczba zawieranych związków partnerskich jest zaledwie o 25 % niższa od liczby zawieranych małżeństw.

Samo zawarcie PACS nie ustanawia wspólnoty majątkowej pomiędzy partnerami, ale jeśli sobie życzą, mogą oni dokonać takiego wpisu do kontraktu. Związek partnerski niesie liczne przywileje podatkowe: partnerzy – tak jak małżeństwa – podlegają wspólnemu opodatkowaniu, także w przypadku opodatkowania spadku i darowizn. Uzyskanie spadku po partnerze nie ma jednak charakteru automatycznego, lecz wymaga zapisania tego w kontrakcie lub testamentie. Partner jest też współodpowiedzialny za długi swego partnera zaciągnięte w czasie związku.

Jeśli chodzi o świadczenia socjalne, to związki PACS mają przyznane te same prawa co małżeństwa i rodziny. Mogą korzystać ze wszystkich świadczeń rodzinnych i mieszkaniowych oraz przywilejów wynikających z rozwiniętej we Francji polityki rodzinnej. PACS nie pozwala jednak na adopcję dzieci.

Do rozwiązania PACS-u wystarczy, by jeden z partnerów wysłał do sądu (*Tribunal d'instance*) list polecony informujący o zerwaniu paktu cywilnego. Można to zrobić również za pośrednictwem internetu. Efekt złożenia deklaracji jest natychmiastowy i nie wymaga żadnych uzasadnień. Nie daje też możliwości odniesienia się do drugiej stronie.

Inne kraje Europy

W innych krajach Europy, które przyjęły związki partnerskie, jest podobnie, choć rozwiązania różnią się w szczegółach. W niektórych dotyczą one wyłącznie par homoseksualnych. Tak jest np. w Wielkiej Brytanii, Niemczech, państwach skandynawskich, we Włoszech, Czechach czy na Węgrzech. Natomiast związki partnerskie także par hetero-, rejestrowane są we Francji, Hiszpanii, Portugalii, Austrii, Chorwacji i Szwajcarii (Genewa, Zurych).

Generalnie rzecz biorąc, związki partnerskie (homo- bądź heteroseksualne) otrzymują większość przywilejów jakie miały dotąd zagwarantowane małżeństwa, na ogół za wyjątkiem prawa do adopcji.

Rozwiązanie związku partnerskiego, brak ochrony strony słabszej

Rozwiązanie związku partnerskiego następuje na wniosek jednego z partnerów, tylko w niektórych krajach wymagane jest wspólne oświadczenie. Likwidacji związku partnerskiego nie towarzyszy procedura sądowa, która miałaby na celu jego ochronę bądź przynajmniej analizę sytuacji. Tak przecież jest w przypadku rozwodu orzekałego wobec małżeństwa, które jest instytucją chronioną przez państwo. Podczas procesu rozwodowego musi nastąpić wysłuchanie obu stron oraz świadków, wezwanie do porozumienia itp. Dopiero po wyczerpaniu tych środków sąd orzeka rozwód. A jednocześnie decyduje, w jaki sposób i przez kogo ma być sprawowana opieka nad dziećmi, jaka będzie wysokość alimentów, jaki nastąpi podział majątku itp. Celem działania sądu jest przede wszystkim ochrona strony słabszej, którą w większości wypadków są kobieta oraz dzieci.

Tymczasem natychmiastowe, **administracyjne rozwiązanie związku partnerskiego w żaden sposób nie reguluje sytuacji osób słabszych, w tym dzieci. Oczywiście każdy z rodziców może wystąpić do sądu z wnioskiem o przyznanie mu praw odnośnie do dzieci bądź odebranie ich drugiej stronie, ale może to trwać latami. Z tego punktu widzenia związek partnerski zawsze będzie niekorzystny dla strony słabszej czy porzuconej. Można go potraktować jako swego rodzaju cywilizacyjne cofnięcie się w sferze ochrony praw człowieka oraz formalnych związków międzyludzkich.**

Związki partnerskie a legalizacja małżeństw homoseksualnych

Zazwyczaj w Europie legalizacja małżeństw osób tej samej płci jest następstwem wprowadzenia rejestracji związków partnerskich. W większości krajów Zachodniej Europy prawna legalizacja małżeństw jedнопłciowych – silnie wspierana przez propagandę środowisk LGBT+ oraz towarzyszące jej lobby polityczne – następowała zazwyczaj w kilka lub kilkanaście lat później. O ile legalizacja związków jedнопłciowych nastąpiła w większości krajów Europy Zachodniej w latach 90-tych, to prawne uznanie małżeństw homoseksualnych przyjmowane było już w obecnym stuleciu.

Małżeństwa cywilne, których małżonkowie stanowią osoby tej samej płci, zostały – w ślad za związkami partnerskimi – zalegalizowane w Europie do tej pory w Holandii (2001), Belgii (2003), Hiszpanii (2005), Norwegii (2009), Szwecji (2009), Portugalii (2010), Islandii (2010), Danii (2012), Francji (2013), Wielkiej Brytanii (2014), Luksemburgu (2015), Irlandii (2015), Gibraltarze (2016), Finlandii (2017), Niemczech (2017), na Malcie (2017) oraz w Austrii (2019).

Charakterystyczne jest, że na terenie Europy legalizacja małżeństw osób jednej płci obejmuje jej część zachodnią oraz Skandynawię. W opozycji do tego, żadne z państw

Europy środkowej nie podjęto takiej decyzji. Tylko niektóre z nich zalegalizowały związki partnerskie: Czechy, Słowenia, Węgry, Chorwacja, Estonia i Czarnogóra.

Ponadto wiele krajów regionu Europy Środkowo-Wschodniej na poziomie konstytucyjnym definiuje małżeństwo jako „związek kobiety i mężczyzny”. Oprócz Polski są to: Białoruś, Bułgaria, Chorwacja, Czarnogóra, Litwa, Łotwa, Mołdawia, Serbia, Słowacja, Ukraina i Węgry. Pokazuje to, że ta część Europy, mimo, że stanowi integralny element kultury Zachodu, potrafi zdystansować się od pewnych nurtów funkcjonujących w jej ramach. Obala to także mit zakładający, że legalizacja małżeństw homoseksualnych ma być zdeteminowanym i koniecznym etapem w rozwoju naszego kręgu cywilizacyjnego.

Polskie projekty związków partnerskich

Pod koniec 2003 r. senator Maria Szyszkowska (SLD) zaproponowała projekt regulujący kwestię związków partnerskich, wzorowany na francuskiej ustawie PACS. Przewidywał on możliwość zawierania związków partnerskich przez pary zarówno jedno- jak i różnopłciowe.

W styczniu 2008 r. na zapytanie o kwestie regulacji prawnych związków partnerskich rzecznik rządu Donalda Tuska Agnieszka Liszka odpowiedziała: „Rada Ministrów nie zajmowała się i nie będzie zajmować się tą sprawą”.

W czerwcu 2009 r. powstała Grupa Inicjatywna ds. Związków Partnerskich, której celem miało być przeprowadzanie konsultacji społecznych dotyczących oczekiwań w zakresie regulacji prawnej związków partnerskich w Polsce oraz zainicjowanie i kontynuacja debaty publicznej na ten temat. Po roku jej działania powstał projekt ustawy. Został on zaprezentowany przez SLD w sejmie 17 maja 2011 r. – z tej okazji wystosowano też apel do marszałka Grzegorza Schetyny, zaprezentowany na konferencji zorganizowanej w redakcji Gazety Wyborczej. Wedle tej propozycji dwie osoby fizyczne, pozostające „faktycznie we wspólnym pożyciu”, określają „swoje wzajemne zobowiązania o charakterze majątkowym lub osobistym, w celu organizacji wspólnego życia”. Projekt nie precyzował, czy chodzi tu o osoby jednej czy różnych płci, a więc możliwość skorzystania zeń mieliby wszyscy. Zgodnie z projektem osoby pozostające w związku partnerskim miały zagwarantowaną m.in. możliwość posiadania wspólnoty majątkowej, wspólnego opodatkowania i odmowy zeznań przeciwko partnerowi. Przysługiwało im też prawo do pochowania zmarłego partnera i dziedziczenia w pierwszej kolejności majątku, a także starania się o rentę po zmarłym. O wygaśnięciu związku miała decydować śmierć jednego z partnerów lub złożenie wspólnego oświadczenia o rozwiązaniu związku. W przypadku złożenia go przez jedną stronę, skutkowałaby po 6 miesiącach.

W 2012 r. do Sejmu trafiły aż 3 kolejne projekty ustaw o związkach partnerskich: Ruchu Palikota, Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz grupy posłów Platformy Obywatelskiej. Przewidywały one także możliwość związków partnerskich dla osób różnej płci. W styczniu 2013 r. sejm, po burzliwej dyskusji głosami posłów PiS, SP oraz zdecydowanej większości posłów PO i PSL odrzucił w pierwszym czytaniu poselskie projekty ustaw o związkach partnerskich. Przed głosowaniem ówczesny minister sprawiedliwości Jarosław Gowin poinformował, że w ocenie jego resortu wszystkie przedstawione projekty są sprzeczne z art. 18 Konstytucji, z czym nie zgodził się premier Donald Tusk, podkreślając, że w sprawie konstytucyjności rozpatrywanych projektów nie ma stanowiska żadnej instytucji rządowej.

W kwietniu 2018 r. projekt ustawy o związku partnerskim dla par jedno- i różnopłciowych złożyła w Sejmie grupa posłów i posłanek Nowoczesnej. Projekt ten był zbliżony do wcześniejszych projektów Ruchu Palikota i Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale w odróżnieniu od nich był pierwszym projektem przewidującym możliwość adopcji dziecka partnera/partnerki. Osoby zawierające związek partnerski miały dostać także prawo do: zmiany nazwiska na nazwisko partnerki lub partnera, informacji medycznej o stanie zdrowia partnera, do spadku, wspólnego rozliczania się z fiskusem, wspólnoty majątkowej, zasiłku opiekuńczego czy do odmowy udzielenia zeznań. Zgodnie z projektem związki partnerskie miały być zawierane w Urzędach Stanu Cywilnego.

W 2020 r., w skrajnie niesprzyjających warunkach politycznych, Robert Biedroń złożył w sejmie projekt ustawy o związkach partnerskich, a także pierwszy w historii polskiego parlamentaryzmu projekt ustawy o równości małżeńskiej. Obydwie inicjatywy różniła jedna

kwestia. Ustawa o związkach partnerskich dopuszczała przysposobienie dziecka partnera/partnerki, za to ustawa przygotowana przez organizację „Miłość nie wyklucza” pozwalała na pełną adopcję dzieci przez pary jedнопłciowe.

W czasie tegorocznej kampanii wyborczej Koalicja Obywatelska w swoich 100 konkretach umieściła tylko jeden punkt: wprowadzenie ustawy o związkach partnerskich, a Lewica przygotowała nawet projekt ustawy. Do swojego przedwyborczego programu kwestii tej nie włączyła Trzecia Droga.

27 grudnia br. – już po deklaracji Donalda Tuska – Katarzyna Kotula, ministra ds. równości, zadeklarowała: „Chcielibyśmy, żeby po nowym roku odbyły się szerokie konsultacje społeczne w sprawie związków partnerskich. Punktem wyjścia będą wcześniejsze projekty Lewicy i Nowoczesnej. Chciałabym, żeby w ustawie znalazło się zawieranie związków w urzędzie stanu cywilnego, kwestia wspólnoty majątkowej, dziedziczenia i umożliwienie zmiany nazwiska”.

Związki partnerskie w nauczaniu Kościoła

Wobec narastającej tendencji do legalizacji prawnej związków o charakterze homoseksualnym, do problemu, na prośbę Jana Pawła II, w sposób szczegółowy odniosła się Kongregacja Nauki Wiary. W czerwcu 2003 r. opublikowała ona „Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi”. Stwierdza się tam, iż szacunek dla osób homoseksualnych nie może prowadzić do aprobowania zachowania homoseksualnego albo do zalegalizowania związków pomiędzy takimi osobami.

Nota Kongregacji, którą wówczas kierował kard. Joseph Ratzinger, zawiera argumenty, które – jak zaznaczono – mogą być użyteczne nie tylko dla wierzących, ale dla wszystkich zajmujących się propagowaniem i obroną „dobra wspólnego społeczności”.

Dokument Stolicy Apostolskiej stwierdza jasno, że **żadna ideologia nie może pozbawić ludzkiego ducha pewności, że małżeństwo istnieje tylko między dwiema osobami różnej płci i po to, by współpracować z Bogiem w przekazywaniu i wychowywaniu nowego życia.** „W planie Stwórcy – głosi Nota – komplementarność płci i płodność należą do samej natury instytucji małżeństwa”, a co więcej, związek mężczyzny i kobiety został wyniesiony przez Chrystusa do godności sakramentu.

Dokument tłumaczy, że **nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania dalekiej nawet analogii między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny.** Za Katechizmem Kościoła Katolickiego przypomina, że czyny homoseksualne „wykluczają z aktu płciowego dar życia (...). Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej” i dlatego „w żadnym wypadku nie będą mogły być zaaprobowane”. Przypomina, że w Piśmie Świętym stosunki homoseksualne „są potępione jako poważna deprawacja”.

Dokument zwraca uwagę, że pełnej **prawdzie moralnej sprzeciwia się „zarówno akceptacja stosunków homoseksualnych” jak i „niesprawiedliwa dyskryminacja” osób o takich skłonnościach.** Jednocześnie też stwierdza, że w wypadku prawnego zalegalizowania związków homoseksualnych, bądź zrównania prawnego związków homoseksualnych i małżeństw wraz z przyznaniem im praw, które są właściwe temu ostatniemu, konieczny jest jasny i wyrazisty sprzeciw.

„Ustawodawstwa przychylne związkom homoseksualnym są sprzeczne z prawym rozumem, ponieważ udzielają gwarancji prawnych analogicznych do tych, jakie przysługują instytucji małżeństwa, związkom między dwoma osobami tej samej płci” – podkreśla dokument. **Dlatego „państwo nie może zalegalizować takich związków bez uchybienia swemu obowiązkowi promowania i ochrony zasadniczej instytucji dla dobra wspólnego, jaką jest małżeństwo”.**

Ponadto – ostrzega Kongregacja Nauki Wiary – prawna legalizacja związków homoseksualnych prowadziaby „do zmian całego porządku społecznego” i „przystąpienie niektórych fundamentalnych wartości moralnych i dewaluację instytucji małżeństwa”.

Odwołując problem homoseksualizmu do innych dziedzin naukowych, Kongregacja zwraca uwagę, że „w związkach homoseksualnych brakuje całkowicie elementów biologicznych i antropologicznych małżeństwa i rodziny, które mogłyby być racjonalną podstawą dla

zalegalizowania prawnego takich związków”. Nie są one bowiem w stanie zapewnić prokreacji i nawet proceder sztucznego zapłodnienia, w poważnym stopniu uchybiający ludzkiej godności „nie zmieniłyby bynajmniej tej ich nieadekwatności”.

Z tych powodów **Kongregacja przeciwstawia się też jednoznacznie postulatowi adopcji dzieci przez pary homoseksualne**. A to dlatego, że „brak dwubiegowości płciowej stwarza przeszkody w normalnym rozwoju dzieci” wychowywanych w takich związkach. Adopcja przez pary homoseksualne nazwana jest w dokumencie wręcz „przemocą wobec dzieci”, gdyż „wykorzystuje się ich bezbronność dla włączenia ich w środowisko, które nie sprzyja ich pełnemu rozwojowi ludzkiemu”.

Dokument z 2003 r. tłumaczy też jasno, że dla poparcia legalizacji związków homoseksualnych nie można przywoływać zasady szacunku i niedyskryminacji wobec każdej osoby. Autorzy wyjaśniają, że „nieprzyznanie statusu społecznego i prawnego małżeństwa formom życia, które nie są i nie mogą być małżeńskimi, nie przeciwstawia się sprawiedliwości, ale przeciwnie, jest przez nią wymagane”.

Cytowany dokument najpełniej wyjaśnia stanowisko Kościoła katolickiego w tej kwestii i ma on charakter obowiązujący. W sumieniu zobowiązuje każdego wiernego, w tym polityków będących członkami Kościoła, do przeciwstawienia się prawnej legalizacji związków homoseksualnych.
(Marcin Preciszewski, KAI)

* * * * *

Dykasteria Nauki Wiary

Komunikat prasowy na temat recepcji „Fiducia supplicans” z 4 stycznia 2024 r.

Publikujemy ten komunikat, aby pomóc w recepcji „Fiducia supplicans”, jednocześnie zalecając pełną i spokojną lekturę Deklaracji, aby lepiej zrozumieć znaczenie jej propozycji.

1. Nauka

Zrozumiałe wypowiedzi niektórych konferencji biskupów na temat dokumentu „*Fiducia supplicans*” mają tę wartość, że wskazują na potrzebę dłuższego okresu refleksji duszpasterskiej. To, co te konferencje biskupów wyraziły, nie może być interpretowane jako sprzeciw doktrynalny, ponieważ dokument jest jasny i odnosi się w klasyczny sposób do kwestii małżeństwa i seksualności. W Deklaracji znajduje się kilka przekonujących sformułowań, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości:

„Deklaracja ta pozostaje niezachwiana w tradycyjnej doktrynie Kościoła dotyczącej małżeństwa, nie dopuszczając żadnego rodzaju obrzędu liturgicznego lub błogosławieństw podobnych do obrzędu liturgicznego, które mogłyby powodować zamieszanie.” Chodzi o to, by podejmując działania wobec par w sytuacjach nieregularnych, nie doprowadzać do „zatwierdzenia ich statusu lub zmieniania w jakikolwiek sposób odwiecznego nauczania Kościoła na temat małżeństwa” (Prezentacja).

„Niedopuszczalne są zatem obrzędy i modlitwy, które mogłyby powodować zamieszanie między tym, co jest konstytutywne dla małżeństwa jako «wyłączonego, trwałego i nierozzerwalnego związku między mężczyzną i kobietą, naturalnie otwartego na rodzenie dzieci», a tym, co temu zaprzecza. Przekonanie to opiera się na odwiecznej katolickiej nauce o małżeństwie. Tylko w tym kontekście stosunki seksualne odnajdują swoje naturalne, właściwe i w pełni ludzkie znaczenie. Nauka Kościoła w tej sprawie pozostaje stała.” (4).

„Takie jest również znaczenie Responsum ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary, w którym stwierdza się, że Kościół nie ma uprawnień do udzielania błogosławieństw związkom osób tej samej płci” (5).

„Z tego powodu, ponieważ Kościół zawsze uważał za moralnie dozwolone tylko te stosunki seksualne, które są przeżywane w małżeństwie, nie ma on uprawnień do udzielania

błogosławieństwa liturgicznego, gdy w jakiś sposób może to stanowić formę moralnej legitymizacji związku, który ma pozór bycia małżeństwem lub pozamałżeńskiej praktyki seksualnej.” (11)

Jasnym jest zatem, że nie ma miejsca na doktrynalny dystans wobec tej Deklaracji lub uznanie jej za heretycką, sprzeczną z Tradycją Kościoła tudzież bluźnierczą.

2. Praktyczna recepcja

Jednak niektórzy biskupi wyrażają się przede wszystkim w odniesieniu do aspektu praktycznego: możliwych błogosławieństw dla par nieregularnych. Deklaracja zawiera propozycję krótkich i prostych błogosławieństw duszpasterskich (nie liturgicznych ani rytualnych) dla par (nie związków) nieregularnych, przy założeniu, że są to błogosławieństwa bez formy liturgicznej, które nie aprobują ani nie usprawiedliwiają sytuacji, w jakiej znajdują się te osoby.

Dokumenty Dykasterii Nauki Wiary, takie jak „*Fiducia supplicans*”, w swoich praktycznych aspektach mogą wymagać więcej lub mniej czasu na ich zastosowanie w zależności od lokalnych kontekstów i rozeznania każdego biskupa diecezjalnego z jego diecezją. W niektórych miejscach nie zachodzą trudności co do natychmiastowego zastosowania, w innych istnieje potrzeba niewprowadzania żadnych innowacji, poświęcając tyle czasu, ile potrzeba, na lekturę i interpretację.

Przykładowo niektórzy biskupi ustalili, że każdy kapłan może rozeznawać, ale może udzielać tych błogosławieństw tylko prywatnie. Nic z tego nie jest problematyczne, jeśli jest wyrażone w ramach szacunku dla tekstu podpisanego i zatwierdzonego przez samego Papieża i w ramach starania się, by w jakiś sposób przyjąć zawartą w nim refleksję.

Każdy biskup lokalny, na mocy swojej właściwej funkcji, od zawsze posiada władzę rozeznawania *in loco*, w danym konkretnym miejscu, które zna lepiej niż inni, ponieważ jest to jego trzoda. Roztropność i dbałość o kontekst kościelny i lokalną kulturę mogą dopuszczać różne sposoby zastosowania, ale nie całkowite lub ostateczne zaprzeczenie tego kroku, który jest proponowany kapłanom.

3. Delikatna sytuacja w niektórych krajach

Przypadek niektórych Konferencji biskupów musi być rozumiany we własnym kontekście. W różnych krajach istnieją silne czynniki kulturowe, a nawet prawne, które wymagają czasu i strategii duszpasterskich wykraczających poza krótkoterminową perspektywę.

Jeśli istnieją przepisy, które karzą więzieniem, a w niektórych przypadkach torturami, a nawet śmiercią sam fakt zadeklarowania się jako homoseksualista, to zrozumiałe jest, że w tej sytuacji błogosławieństwo byłoby nierozważne. To oczywiste, że biskupi nie chcą narażać osób homoseksualnych na przemoc. Ważnym jest, że Konferencje biskupów nie wyznają innej doktryny niż ta zawarta w Deklaracji zatwierdzonej przez Papieża, ponieważ jest to ta sama doktryna, co zawsze, ale raczej ukazują potrzebę badania i rozeznania, aby działać z duszpasterską roztropnością w tym kontekście.

Rzeczywiście, istnieje wiele krajów, które w różnym stopniu potępiają, zakazują i penalizują homoseksualizm. W tych przypadkach, poza kwestią błogosławieństw, istnieje szerokie, długoterminowe zadanie duszpasterskie, które obejmuje formację, obronę godności ludzkiej, nauczanie nauki społecznej Kościoła i różne strategie, które nie dopuszczają pośpiechu.

4. Prawdziwa nowość dokumentu

Prawdziwą nowością tej Deklaracji, która wymaga wielkodusznego wysiłku przyjęcia, z którego nikt nie powinien deklarować się jako wykluczony, nie jest możliwość błogosławienia par nieregularnych. Jest nią zachęta do rozróżnienia między dwoma różnymi formami błogosławieństw: „liturgicznymi lub rytualnymi” oraz „spontanicznymi lub duszpasterskimi”. W Prezentacji jest jasno wyjaśnione, że „wartość tego dokumentu polega na tym, że wnosi on szczególny i nowatorski wkład w duszpasterskie znaczenie błogosławieństw, co pozwala poszerzyć i wzbogacić ich klasyczne rozumienie, ściśle związane z perspektywą liturgiczną” (Prezentacja). Ta „teologiczna refleksja, oparta na duszpasterskiej wizji Papieża Franciszka, zakłada rzeczywisty rozwój w odniesieniu do tego, co zostało powiedziane o błogosławieństwach w Magisterium i oficjalnych tekstach Kościoła”.

W tle znajduje się pozytywna ocena „duszpasterstwa ludowego”, która pojawia się w wielu tekstach Ojca Świętego. W tym kontekście zachęca on nas do docenienia prostej wiary Ludu Bożego, który nawet pośród swoich grzechów wychodzi z immanencji i otwiera swoje serca, aby prosić o Bożą pomoc.

Z tego powodu, zamiast błogosławieństwa par nieregularnych, tekst Dykasterii przyjął wysoką rangę „Deklaracji”, która jest czymś więcej niż „responsum” czy list. Centralnym tematem, który szczególnie zaprasza nas do pogłębienia, które wzbogaci naszą praktykę duszpasterską, jest szersze rozumienie błogosławieństw i propozycja zwiększenia błogosławieństw duszpasterskich, które nie wymagają tych samych warunków, co błogosławieństwa w kontekście liturgicznym lub rytualnym. W związku z tym, wykluczając polemikę, tekst wzywa do wysiłku spokojnej refleksji, z duszpasterskim sercem, wolnym od jakiegokolwiek ideologii.

Nawet jeśli niektórzy biskupi uważają za rozsądne, aby na razie nie udzielać tych błogosławieństw, wszyscy musimy wzrastać w przekonaniu, że nierytualne błogosławieństwa nie są uświęceniem osoby lub pary, która je otrzymuje, nie są usprawiedliwieniem wszystkich ich czynów, nie są ratyfikacją życia, które prowadzą. Kiedy Papież poprosił nas, abyśmy wzrastali w szerszym rozumieniu błogosławieństw duszpasterskich, zaproponował, abyśmy pomyśleli o sposobie błogosławieństwa, który nie wymaga tak wielu warunków, by zrealizować ten prosty gest bliskości duszpasterskiej, który jest środkiem promującym otwartość na Boga pośród najróżniejszych sytuacji.

5. Jakie są konkretnie te „błogosławieństwa duszpasterskie”?

„Błogosławieństwa duszpasterskie”, aby można je było wyraźnie odróżnić od błogosławieństw liturgicznych lub rytualnych, muszą być przede wszystkim bardzo krótkie (por. punkt 38). Są to błogosławieństwa trwające kilka sekund, bez rytuału czy Księgi Błogosławieństw. Jeśli dwie osoby podchodzą razem, aby o nie błagać, po prostu prosi się Pana o pokój, zdrowie i inne dobre rzeczy dla tych dwóch osób, które się o nie zwracają. Prosi się również, aby żyły w pełnej wierności wobec Ewangelii Chrystusa, aby Duch Święty uwolnił te dwie osoby od wszystkiego, co nie odpowiada Jego Boskiej woli i od wszystkiego, co wymaga oczyszczenia.

Ta niezrytualizowana forma błogosławieństwa, z prostotą i zwięzłością swojej formy, nie pretenduje do usprawiedliwienia czegokolwiek, co nie jest moralnie akceptowalne. Oczywiście nie jest to małżeństwo, ale nie jest to też „zatwierdzenie” lub ratyfikacja czegokolwiek. Jest to jedynie odpowiedź pasterza na prośbę dwóch osób o Bożą pomoc. Dlatego w tym przypadku pasterz nie stawia warunków i nie chce znać intymnego życia tych ludzi.

Ponieważ niektórzy stwierdzili, że trudno im zrozumieć, w jaki sposób te błogosławieństwa mogłyby się odbywać, spójrzmy na konkretny przykład: wyobraźmy sobie, że w ramach dużej pielgrzymki para rozwiedzionych znajdujących się w nowym związku mówi do księdza: „Prosimy o udzielenie nam błogosławieństwa – nie możemy znaleźć pracy, on jest bardzo chory, nie mamy domu, życie staje się bardzo ciężkie, niech Bóg nam pomoże.”

W takim przypadku kapłan może odmówić prostą modlitwę: „Panie, spójrz na te swoje dzieci, daj im zdrowie, pracę, pokój, wzajemną pomoc. Uwolnij je od wszystkiego, co jest sprzeczne z Twoją Ewangelią i spraw, aby żyły zgodnie z Twoją wolą. Amen.” I kończy znakiem krzyża nad każdym z nich.

To 10 czy 15 sekund. Czy ma sens odmawianie tego rodzaju błogosławieństwa tym dwojgu osobom, które o nie błagają? Czy nie warto wesprzeć ich mniejszej lub większej wiary, wspomóc ich słabość boskim błogosławieństwem, udostępnić miejsce na tę otwartość na transcendencję, która mogłaby doprowadzić ich do większej wierności Ewangelii?

W celu uniknięcia wątpliwości, Deklaracja dodaje, że gdy o błogosławieństwo prosi para w sytuacji nieregularnej, „mimo że udzielone poza obrzędami przewidzianymi przez księgi liturgiczne, błogosławieństwo to nigdy nie będzie realizowane w kontekście cywilnych obrzędów zawarcia związku ani w powiązaniu z nimi. I nie w strojach, gestach i słowach właściwych dla małżeństwa. To samo dotyczy sytuacji, gdy o błogosławieństwo prosi para tej samej płci.” (39). Rozumie się zatem, że nie należy go wykonywać w widocznym miejscu w kościele lub przed ołtarzem, ponieważ to również spowodowałoby zamieszanie.

Dlatego każdy biskup w swojej diecezji jest upoważniony przez Deklarację „Fiducia supplicans” do udzielania takich prostych błogosławieństw, z zachowaniem wszelkich zaleceń dotyczących roztropności i ostrożności, ale w żaden sposób nie jest upoważniony do proponowania lub wprowadzania błogosławieństw, które mogłyby przypominać obrzęd liturgiczny.

6. Katecheza

Być może w niektórych miejscach katecheza będzie niezbędna, aby pomóc wszystkim zrozumieć, że tego rodzaju błogosławieństwa nie są ratyfikacją życia prowadzonego przez tych, którzy o nie proszą. Nie są one również rozgrzeszeniem, ponieważ gesty te są dalekie od bycia sakramentem lub obrzędem. Są to proste wyrazy duszpasterskiej bliskości, które nie stawiają takich samych wymagań jak sakrament czy formalny obrzęd. Będziemy musieli przyzwyczaić się do zaakceptowania faktu, że jeśli ksiądz udziela tego rodzaju prostego błogosławieństwa, nie jest heretykiem, niczego nie ratyfikuje i nie zaprzecza doktrynie katolickiej.

Możemy pomóc Ludowi Bożemu odkryć, że tego rodzaju błogosławieństwa są tylko prostymi kanałami duszpasterskimi, które pomagają wyrazić wiarę ludzi, nawet jeśli są wielkimi grzesznikami. Dlatego udzielając tego błogosławieństwa dwóm osobom, które spontanicznie zbliżają się, aby o nie błagać, nie uświęcamy ich, nie gratulujemy im ani nie pochwalamy takiego związku. W rzeczywistości to samo dotyczy błogosławienia pojedynczych osób, ponieważ osoba, która prosi o błogosławieństwo – a nie o rozgrzeszenie – może być wielkim grzesznikiem, a my nie odmawiamy jej z tego powodu owego ojcowskiego gestu w trakcie jej walki o przetrwanie.

Jeśli zostanie to wyjaśnione poprzez dobrą katechezę, możemy uwolnić się od lęku, że nasze błogosławieństwa mogłyby wyrażać coś niewłaściwego. Moglibyśmy być sługami bardziej wolnymi i być może bliższymi i bardziej owocnymi w posłudze pełnej gestów ojcostwa i bliskości, bez obawy, że zostaniemy źle zrozumiani.

Prosimy nowo narodzonego Pana, aby wylał na wszystkich hojne i darmowe błogosławieństwo, aby mogli przeżyć 2024 rok jako święty i szczęśliwy.

Víctor Manuel Kard. Fernández, Prefekt

Ks. prałat Armando Matteo, Sekretarz Sekcji Doktrynalnej

* * * * *

Jak prowadzić duszpasterstwo osób starszych?

Osoby trzeciego wieku są doświadczone życiowo, mądre nie tylko na poziomie życia rodzinnego i zawodowego, ale także w przestrzeni duchowej. Odgrywają znaczącą rolę w procesie przekazywania wiary i tradycji chrześcijańskiej – mówi w rozmowie z KAI ks. Roman Chromy z sekretariatu Komisji Duszpasterstwa KEP, proboszcz i doradca duchowy katolickiego stowarzyszenia seniorów Vie Montante Internationale. 21 stycznia obchodzony będzie Dzień Babci, a 22 stycznia – Dzień Dziadka.

Maria Osińska (KAI): Jest Ksiądz związany z międzynarodowym stowarzyszeniem z siedzibą w Paryżu, które zajmuje się duszpasterstwem seniorów. A jak wygląda sytuacja seniorów w Polsce?

Ks. Roman Chromy: Posługuję jako doradca duchowy międzynarodowego stowarzyszenia seniorów Vie Montante Internationale (VMI) dla wspólnot z Europy. VMI powstało przed laty we Francji w ramach struktur Akcji Katolickiej i swoje działania na rzecz osób starszych opiera na trzech fundamentach: duchowości, przyjaźni i apostołstwie. Niestety, na chwilę obecną stowarzyszenie to nie prowadzi działalności w Polsce, choć czynione są takie starania. Paradoksalnie więc, uczestnicząc w spotkaniach VMI, mam okazję poznawać formy duszpasterstwa seniorów w innych lokalnych Kościołach.

Wiem, że watykańska Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia prowadzi aktualnie rozeznanie w naszych diecezjach dotyczące sytuacji osób starszych i działań pastoralnych, które im proponujemy. Taki audyt z pewnością jest potrzebny, ponieważ – jak wynika z badań – polskie społeczeństwo starzeje się w zawrotnym tempie, a długość życia poszczególnych osób wydłuża

się. W przyszłości więc, duszpasterzom i osobom świeckim zaangażowanym w Kościele nie braknie kontaktów z seniorami.

Należy jednak zwrócić uwagę, że osoby starsze nie mogą być postrzegane wyłącznie w kategorii przedmiotu pastoralnej troski Kościoła. Są przede wszystkim podmiotem tej działalności. Papież Franciszek nazywa seniorów doświadczonymi aktorami życia Kościoła, którzy mogą podarować własne doświadczenie społeczeństwu, a zwłaszcza młodemu pokoleniu.

KAI: Jakie miejsce zajmują seniorzy w Kościele i jaka jest ich rola?

– Osoby trzeciego wieku są doświadczone życiowo, mądre nie tylko na poziomie życia rodzinnego i zawodowego, ale także w przestrzeni duchowej. Odgrywają znaczącą rolę w procesie przekazywania wiary i tradycji chrześcijańskiej, zwłaszcza współcześnie, gdy wśród części społeczeństwa rośnie pokusa radykalnego zerwania z historycznym myśleniem, w tym z chrześcijańskimi korzeniami. Seniorzy, zwolnieni z zawodowych obowiązków, poświęcają czas dzieciom i wnukom, wzmacniając międzypokoleniowy dialog. Stanowią zabezpieczenie naszych korzeni i wartości. Nawet jeśli ich sposób myślenia poddawany jest krytyce.

Afrykańskie przysłowie mówi, że gdy umiera starzec, to płonie cała biblioteka. Osoby starsze są więc strażnikami sprawdzonych zwyczajów, tradycji i historycznego doświadczenia. Stanowią skarb i bogactwo każdego społeczeństwa.

KAI: Jakie jest nauczanie Papieża Franciszka o seniorach?

– Papież Franciszek od początku swojego pontyfikatu bardzo wyraźnie odnosi się w swoich przemówieniach, homiliach i katechezach do roli i znaczenia osób starszych. Żartuje przy tym, że sam jest już starcem... i dopowiada, że ten okres życia wiąże się z trudem, łaską i błogosławieństwem. Doceniając seniorów uważa, że to oni właśnie wskazują na dziejową pamięć i życiową mądrość, są jednocześnie znakiem kruchości i wierności oraz świadkami życia rozwijanego w jedności z wiarą i przywiązaniem do wspólnoty Kościoła. W 2021 roku ustanowił nawet Dzień Dziadków i Osób Starszych...

KAI: W jaki sposób Kościół we współczesnych czasach wpiera ludzi starszych?

– Odniosę się wyłącznie do osobistego doświadczenia. Pełniąc posługę proboszcza w parafii Miłosierdzia Bożego w Pszczynie, spotykam się z seniorami właściwie każdego dnia. Aktywnie uczestniczą w życiu naszej wspólnoty. Wsparcie, o które Pani pyta, ma dwustronny wymiar. Seniorzy są częścią Kościoła. Jestem im wdzięczny za modlitwę i świadectwo chrześcijańskiego życia, za codzienną Eucharystię i różne formy bezinteresownego wspierania parafii.

Ze swej strony staram się rozeznawać ich różne potrzeby: sakramentalne, bytowe i relacyjne. Myślę o tych parafianach, którzy nie mogą ze względu na chorobę lub ograniczenia wieku angażować się w działalność parafialną. We współpracy z parafialnym zespołem Caritas docieram do nich nierzadko z konkretną pomocą: zakupami albo obiadem, wspólną rozmową i poświęconym czasem. W każdą pierwszą sobotę chętnych seniorów zapraszam na śniadanie i konferencję wpisana w tematykę programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce na dany rok. Dużym powodzeniem cieszył się w Wielkim Poście ubiegłego roku wykład przygotowany przez lekarza mieszkającego na terenie parafii na temat medycznych aspektów śmierci Pana Jezusa na krzyżu.

Każde spotkanie dopełniają osobiste świadectwa seniorów oraz dyskusja. Radość w ich oczach potwierdza sensowność tego działania. Mówiąc krótko, do zadań Kościoła należy wsparcie duchowe i charytatywne seniorów, stworzenie im przestrzeni spotkania, a także docenienie ich osobistych talentów i zdolności.

KAI: Czy są jeszcze inne formy duszpasterstwa osób starszych?

– W polskich realiach seniorzy nierzadko angażują się we wspólnotach pobożnościowych, a nawet charyzmatycznych. Nie brakuje ich na wieczorach uwielbienia itd. Specyficzną formą wsparcia osób, które chorują lub są osłabione wiekiem, są comiesięczne, a nawet coniedzielne odwiedziny duszpasterza z posługą sakramentalną. Nie wszyscy jednak z niej korzystają. Nierzadko

widzę braki w rozumieniu wartości Komunii św. i sakramentu namaszczenia chorych, zarówno u osób starszych, jak i u najbliższych członków rodziny oraz opiekunów. Fakt ten implikuje potrzebę katechezy sakramentalnej w parafii. Niestety, niełatwy czas pandemii pogłębił przekonanie u starszych wiekiem wiernych, że dla dobra duchowego wystarczy jedynie obejrzenie Mszy św. niedzielnej w telewizji. A to stanowczo za mało.

Skuteczną formą poznania sytuacji seniorów w parafii są odwiedziny duszpasterskie. Sprzyjają one rozmowie i zachęce skierowanej do osób, które ze względu na wiek nie są w stanie dotrzeć do kościoła, aby uczestniczyć w liturgii. Ciągle jeszcze pokutuje u części wiernych niezrozumiałe uprzedzenie, że wizyta kapłana w domu seniora lub chorego z posługą sakramentalną zarezerwowana jest wyłącznie w sytuacji zagrożenia życia. Warto więc nad tym uprzedzeniem formacyjnie i katechetycznie popracować... póki nie jest za późno. Zdarzają się bowiem przypadki, że duszpasterz wzywany jest do osób umierających, z którymi trudno już nawiązać kontakt.

KAI: Czy zatem potrzebna jest rewizja duszpasterstwa pod kątem troski o seniorów? Jak aktywizować duszpasterzy?

Jestem przekonany, że zarówno instytucje świeckie, jak i kościelne realizują dobre i użyteczne inicjatywy na rzecz seniorów. Warto jednak je zebrać, odpowiednio usystematyzować i podzielić się nimi dla dobra tej grupy społecznej i nas samych. Mówimy przecież o osobach najbardziej doświadczonych!

Kiedy w styczniu 2020 r. uczestniczyłem w Rzymie w międzynarodowym kongresie poświęconym duszpasterstwu osób starszych, papież Franciszek zachęcał księży do zastosowania w duszpasterstwie zasady „otwartych oczu i uszu”, abyśmy dostrzegali ludzkie problemy, a jednocześnie mieli cierpliwość wsłuchiwania się w ludzkie historie. Postawa ta prowadzi do właściwego rozeznawania potrzeb i podejmowania konkretnych działań w duchu misyjnego i ewangelizacyjnego wyjścia do świata i ludzi.

KAI: Co jest do poprawy?

W duszpasterstwie nieustannie grozi nam siła przyzwyczajenia, w tym postawa pasywnego oczekiwania na wiernych oraz trzymanie się utartych schematów działania, które nierzadko okazują się nieskuteczne. Nie wystarczy też jedynie dobre administrowanie parafią.

Skoro żyjemy w czasach kryzysu rodziny i okaleczonych ludzkich relacji, to na przekór tym smutnym zjawiskom, duszpasterstwo parafialne, w tym pracę z seniorami, powinniśmy opierać przede wszystkim na międzyludzkich więziach, wzajemnej życzliwości i zasadzie pomocniczości. Wyłącznie taki styl postępowania prowadzi do zbudowania wspólnoty, w której każdy poczuje się bezpiecznie oraz jak w domu. Tylko taka wspólnota uwiarygadnia nas jako chrześcijan, wyznawców Chrystusa i Ewangelii.

KAI: Mogłoby się wydawać, że głównym problemem seniorów jest ubóstwo, jednak nie mniejszym jest samotność.

Racja. Samotność może być jedną z cech starości, zafundowaną przez wdowieństwo lub długotrwałą rozłąkę z najbliższymi. Niektórzy bardzo źle znoszą przejście na emeryturę. Papież Franciszek uważa ponadto, że w wymiarze globalnym mamy do czynienia z dramatycznym zjawiskiem porzucania starych rodziców przez dzieci, np. ze względu na rozwój kariery zawodowej albo osobistą wygodę. Myślę, że i u nas takie sytuacje mogą mieć miejsce. Wpisują się one w ducha „nowoczesnych” i technokratycznych społeczeństw, które są w stanie człowieka starego zredukować do kategorii niepotrzebnego odpadu. Ojciec święty w tym kontekście mówi wprost, że pozostawienie na łasce losu osoby starszej jest grzechem ciężkim. Ale jednocześnie stawia na sprawdzony paradygmat pracy duszpasterskiej.

Samotność seniorów i niebezpieczeństwo ich wykluczenia społecznego możemy przezwyciężać w Kościele rozwijaniem logiki czułości i wrażliwości, towarzyszenia i integracji ze wspólnotą wiary. Ostatecznie chodzi przecież tylko o jedno: o postawienie w działaniu na logikę miłosierdzia.

Informacje

Papież ogłosił rok 2024 rokiem modlitwy przed Jubileuszem 2025

21 stycznia po odmówieniu modlitwy „Anioł Pański” i udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa Ojciec Święty ogłosił rok modlitwy przed Jubileuszem roku 2025.

Nadchodzące miesiące doprowadzą nas do otwarcia Drzwi Świętych, którymi rozpoczniemy Jubileusz. Proszę was o wzmożoną modlitwę, aby przygotować nas do dobrego przeżycia tego wydarzenia łaski i doświadczenia w nim mocy nadziei w Bogu. Z tego powodu rozpoczynamy dzisiaj Rok Modlitwy, czyli rok poświęcony ponownemu odkryciu wielkiej wartości i absolutnej potrzeby modlitwy: modlitwy w życiu osobistym, w życiu Kościoła, modlitwy w świecie. Będą dla nas wsparciem również pomoce, które udostępni Dykasteria do spraw Ewangelizacji – zapowiedział Franciszek.

W liście do Przewodniczącego Papieskiej Rady do spraw Krzewienia Nowej Ewangelizacji Papież o roku modlitwy napisał:

„Już teraz, w tym czasie przygotowań, cieszę się, że poprzedzający wydarzenie jubileuszowe rok 2024 można będzie poświęcić wielkiej „symfonii” modlitwy. Przede wszystkim, aby odnowić pragnienie przebywania w obecności Pana, słuchania Go i adorowania. Ponadto modlitwy, aby dziękować Bogu za tak liczne dary Jego miłości dla nas i wysławiać za Jego dzieło stworzenia, które zobowiązuje wszystkich do szacunku oraz do konkretnego i odpowiedzialnego działania w celu jego ochrony. Modlitwy jako głosu „jednego serca i jednego ducha”, co wyraża się w solidarności i w dzieleniu się chlebem powszednim. Modlitwy, która pozwala każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie na tym świecie zwracać się do jedynego Boga, aby Mu wyrazić to, co jest złożone w skrytości serca. Modlitwy jako uprzywilejowanej drogi do świętości, która prowadzi do życia kontemplacją również pośród działania. Będzie to zatem intensywny rok modlitwy, w którym serca otworzą się, aby przyjąć mnogość łask, czyniąc z Ojciec nasz, modlitwy, której nauczył nas Jezus, program życia dla każdego Jego ucznia.”

Carl Anderson dziękuje Rycerzom Kolumba z Polski za wsparcie Ukrainy

Były przywódca Rycerzy Kolumba Carl Anderson podziękował braciom z Polski za szczególne zaangażowanie w szereg inicjatyw formacyjnych oraz charytatywnych, a przede wszystkim za działania na rzecz potrzebującej Ukrainy. Wspomniał również o trzech zagrożeniach, które współczesna sytuacja społeczna i polityczna stawia przed Kościołem, a które stanowią wyzwanie dla Rycerzy. Przypomnijmy, że 8 grudnia 2023 r. Anderson został wyróżniony Doktoratem Honoris Causa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

- To, co dziś robicie dla Ukrainy, jest bardzo ważne. Niesiecie bowiem świadectwo relacji Polski i Ukrainy zarówno wobec wielu krajów w Europie, jak i dla Rycerzy Kolumba na całym świecie, którym pokazujecie, że zasady Miłosierdzia, Jedności, Braterstwa i Patriotyzmu są żywe i aktualne – mówił Carl Anderson w czasie spotkania z polskimi Rycerzami Kolumba.

Były przywódca Rycerzy Kolumba odniósł się do swojego wykładu wygłoszonego w czasie uroczystości nadania doktoratu, skupiając się na znaczeniu jego głównych idei dla Rycerzy Kolumba. Mówił, że proces zeświecczenia polega na odciąganiu instytucji, wspólnot i działań od Kościoła, czyniąc je sprawami świeckimi. - Dlatego zawsze, gdy organizujemy wydarzenie charytatywne, gdy robimy coś dla obrony życia lub dla rodzin, wprowadzamy Kościół na nowo w przestrzeń społeczną. To właśnie jest to, co Jan Paweł II nazwał miłosierdziem, które ewangelizuje, bo w ten sposób czynimy chrześcijaństwo obecnym - zwrócił uwagę Carl Anderson. Wspomniał również o trzech zagrożeniach, które współczesna sytuacja społeczna i polityczna stawia przed Kościołem, a które stanowią wyzwanie dla Rycerzy, domagają się działań katolickich mężczyzn. Pierwszym jest oddzielenie wiernych świeckich od duchowieństwa. - W Afryce jest takie powiedzenie: Wódz nie może być otoczony przez drzewa; inaczej mówiąc: jeśli przywódcę otaczają tylko drzewa, gdzie są jego wojownicy? Gdzie Rycerze? Dlaczego jest sam? To misja Rycerzy, aby kapłani i biskupi nie byli otoczeni drzewami, ale mężczyznami, którzy będą ich wspierać – wyjaśnił Anderson. Sekularyści są przekonani, że mężczyzna w Kościele robi to, co

każe mu biskup. - Tymczasem my, Rycerze Kolumba, dobrowolnie wybieramy drogę zjednoczenia, solidarności z kapłanami. My chcemy z nimi być – podsumował Carl Anderson.

Marek Ziętek, Sekretarz Stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce, powiedział KAI, że „Rycerzom Kolumba przyświeca hasło solidarni z biskupami i kapłanami”. Stanowczo podkreślił, że „to hasło jest dzisiaj, w dobie postępującej laicyzacji, jeszcze bardziej aktualne”. Drugim zagrożeniem, o którym wspominał Anderson, jest atak na nienarodzone dzieci. - Musimy być stanowczy, silni i miłośni – powiedział Marek Ziętek. - Należy pamiętać, że to priorytet, bardzo ważny element naszych działań. Nie wiemy, co się wydarzy za rok, dwa, trzy... ale widzimy ataki w USA, również w Polsce – zaznaczył. Szczególne miejsce w charyzmacie Rycerzy zajmuje troska o życie poczęte. Dodał, że jako Rycerze Kolumba chcą wspierać inicjatywy pro-life i budować kulturę życia, również poprzez angażowanie się w działania charytatywne i społeczne. - Trzecie wyzwanie to duchowa formacja Rycerzy. To jest silny akcent położony przez Najwyższego Rycerza Patricka Kelly’ego, który zaproponował inicjatywę Cor, aby pogłębić i poszerzyć duchowe doświadczenie członków. Dlatego tak ważny jest chrześcijański, rycerski obowiązek dbania o zbawienie własne, swojej rodziny, bliskich i braci ze wspólnoty, również w sferze społecznej. Dlatego Rycerze Kolumba zostali wezwani do praktykowania wiary również w przestrzeni społecznej.

Europejski Trybunał Praw Człowieka nadal piętnuje osoby z zespołem Downa

Europejska Federacja dla Życia i Godności Człowieka *ONE OF US* „wyraża głębokie zaniepokojenie faktem, że życie i godność nienarodzonych dzieci z zespołem Downa po raz kolejny zostały przeoczone przez Europejski Trybunał Praw Człowieka”. To reakcja na wyrok ETPC z 14 grudnia 2023 r, w sprawie M.L. przeciwko Polsce.

Kobieta, znana z inicjałów M.L. chciała dokonać aborcji ze względu na zdiagnozowanie u jej dziecka zespołu Downa. Polskie prawo z 1993 r. zezwalało na aborcję w przypadku nieprawidłowości płodu do czasu jej zakazu na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego z października 2020 r. (orzeczenie stwierdzające, że aborcja ze względu na niepełnosprawność jest uważana za praktykę „eugeniczną”, a zatem niezgodną z konstytucją).

Kobieta w ciąży, której w Polsce odmówiono medycznego przerwania ciąży (MTP), dokonała aborcji w prywatnej klinice w Holandii. Europejski Trybunał Praw Człowieka uważa, że doszło do naruszenia art. 8 Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka mówiącego o poszanowaniu praw prywatnych i rodzinnych. Stwierdza ponadto, że orzeczenie polskiego Trybunału Konstytucyjnego jest skażone wcześniejszym problemem powoływania sędziów do tego organu, w związku z czym prawomocny jest jedynie tekst z 1993 r., zezwalający na MTP.

– Prędzej czy później kraje zachodnie staną w obliczu swoich sprzeczności: jak możemy zaakceptować aborcję eugeniczną, skoro przywiązujemy wagę do praw człowieka? Czy życie dziecka z niepełnosprawnością jest bezwartościowe? Każde życie osoby niepełnosprawnej zasługuje na to, aby być cenione jako warte przeżycia. Konieczne jest poszanowanie podstawowych praw każdego człowieka i uznanie wartości każdego człowieka, niezależnie od jego uwarunkowań genetycznych – skomentowała tę interpretację Marina Casini, przewodnicząca Europejskiej Federacji *ONE OF US*.

Przypomniała także, że niedawno Komitet Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ (CRPD) zajął zdecydowane stanowisko w tej kwestii, wyrażając „zaniepokojenie dewaluacją osób niepełnosprawnych w wyniku polityk i praktyk, które stanowią podstawę prenatalnych badań genetycznych pod kątem upośledzenia płodu, szczególnie w odniesieniu do trisomia chromosomu 21”.

Europejska Federacja *ONE OF US* przywołała w swoim oświadczeniu także słowa dwóch sędziów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, którzy w zdaniu odrębnym stwierdzili, że „w społeczeństwie demokratycznym należy preferować podejście bardziej inkluzywne, a różnorodność genetyczną należy postrzegać nie jako zagrożenie, ale jako możliwe źródło wzbogacenia”. Wyrazili także ubolewanie z powodu potępienia Polski przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, potwierdzając, że „natychmiastowy wyrok przyczyni się do wzmocnienia uprzedzeń wobec niezwykle bezbronnej grupy osób z trisomią chromosomu 21 i negatywnego postrzegania ich jako ciężaru dla ich rodzin”.

Europejska Federacja *ONE OF US* zwróciła uwagę także na moment wydania decyzji ETPC. – Przewidywano, że wyrok będzie latem tego roku, dlatego wydaje się, że decyzja ta zbiegła się z ostatnimi zmianami politycznymi w Polsce. Ta synchronizacja czasowa budzi pewne obawy, ponieważ sugeruje, że Trybunał wydaje się otwarty na naciski polityczne. Może to budzić wątpliwości co do bezstronności europejskiego wymiaru sprawiedliwości – zaznaczono w oświadczeniu.

Europejska Federacja dla Życia i Godności Człowieka *ONE OF US* działa od ponad 10 lat. Zrzesza 53 stowarzyszenia pro-life z 24 krajów europejskich.

Wspólnota Sant'Egidio: ubodzy w centrum rodziny Jezusa, którą jest Kościół

Ćwierć miliona ubogich, potrzebujących, migrantów, osób starszych i samotnych usiadło do bożonarodzeniowego stołu dzięki Wspólnocie Sant'Egidio. Świąteczny posiłek został zorganizowany w najdalszych zakątkach globu, gdzie od lat ludziom najbardziej doświadczonym niosą wsparcie przedstawiciele tej powstałej w Rzymie wspólnoty. Spotkania w Boże Narodzenie organizowane są przez nią od ponad 40 lat.

„To najpiękniejszy sposób na świętowanie narodzin Chrystusa. Nie organizujemy posiłku dla ubogich, tylko bożonarodzeniowy obiad, gdzie są oni w sercu Świętej Rodziny i Kościoła” – mówi Radiu Watykańskiemu Massimiliano Signifredi, który koordynuje w Rzymie m.in. pomoc dla bezdomnych. Jak podkreśla, tylko we Włoszech, do bożonarodzeniowego obiadu zasiadło ponad 80 tys. potrzebujących. „Włoskie przysłowie mówi, że Boże Narodzenie spędza się w rodzinie, a my jesteśmy wielką rodziną zjednoczoną Ewangelią” – mówi Signifredi.

Wspólnota Świętego Idziego od ponad 40 lat promuje ten znak solidarności i nadziei dla wielu bezdomnych, osób starszych, uchodźców, a nawet więźniów, organizując spotkania także w zakładach karnych. „W tym roku było nas ponad 80 tys. w stu włoskich miastach, ale także w 70 krajach na całym świecie. Osiągnęliśmy rekordową liczbę 250 tys. osób przy bożonarodzeniowym stole” – mówi Signifredi. Podkreśla, że nie jest to zwykły obiad dla ubogich, ale jest to obiad bożonarodzeniowy, w którym ubodzy są w centrum rodziny Jezusa, którą jest Kościół, którą jest Wspólnota Świętego Idziego. „Chcemy powiedzieć, że są bardzo mile widzianymi gośćmi przy naszym stole. Jesteśmy z nimi i przy nich każdego dnia, wspieramy ich, odwiedzamy, a więc jest to prawdziwe Boże Narodzenie wśród bliskich. Świętowaliśmy wspólnie w Paryżu, Berlinie, Warszawie, a nawet Kijowie, gdzie niestety nie ustają bombardowania. W niektórych krajach Afryki wciąż są chorzy na trąd i także z nimi obchodzimy święta, podobnie jak w Ameryce Łacińskiej z dziećmi ulicy. Dla nas bożonarodzeniowy obiad nie jest czymś, co jada się raz w roku, a potem zapomina o ubogich. Świąteczny obiad jest ukoronowaniem wiernej przyjaźni, która nikogo nie chce zostawić” – mówi papieskiej rozgłośni przedstawiciel Wspólnoty Świętego Idziego w Rzymie.

Ogólnopolskie spotkanie wspólnoty Wojowników Maryi w Ełku

Okolo 4 tys. osób wzięło udział w ogólnopolskim, otwartym spotkaniu formacyjnym wspólnoty Wojowników Maryi. „Założ pełną zbroję Bożą” – to hasło spotkania, które rozpoczęło się na Pl. Jana Pawła II w Ełku, gdzie 8 czerwca 1999 r. Mszę św. sprawował Papież Jan Paweł II. Stamtąd wyruszyli w Procesji Różańcowej ulicami Kilińskiego, Grajewską – do salezjańskiej parafii pw. Św. Rafała Kalinowskiego. Nieśli krzyż, różne wizerunki i flagi Maryjne, a przede wszystkim różańce, na których modlili się za Ełk, diecezję ełcką i za Ojczyznę.

Po wygłoszonej przez założyciela wspólnoty ks. Dominika Chmielewskiego SDB konferencji, uczestnicy spotkania wzięli udział w Mszy św., której przewodniczył biskup ełcki Jerzy Mazur. W homilii, opierając się na Ewangeli z dnia, gdzie Jezus powołuje celnika i zasiada do stołu z celnikami i grzesznikami, ukazał sens dążenia do świętości w każdym czasie, w realizacji życiowych postaw i pasji. „Wszyscy realizujemy powołanie do świętości. Jedni z nas idą za Jezusem drogą kapłańską. Inni jako osoby konsekrowane. Większość realizuje powołanie do świętości na drodze małżeńskiej, w rodzinie. Jezus usiadł razem z nami do stołu jako grzesznikami. Jezus obdarzył was powołaniem to pójścia za Nim z różańcem w rękę” – mówił

kaznodzieja. „Chrystus pragnie nas dotknąć swoją miłością i miłosierdziem. Pomóżcie innym spotkać się z Chrystusem. Ale żeby do tego doszło, to trzeba omodlić na różańcu” – dodał.

„Walec dechrystianizacji toczy się i uderza w nas wszystkich, uderza w Kościół, w wartości chrześcijańskie. Ośmieszana jest wiara ludzi wierzących” – mówił ordynariusz. Przypomniawszy zebranym, że bronią żołnierza Chrystusowego, wojownika Maryi, w walce z tym wszystkim jest krzyż, różaniec, Słowo Boże, wiara, prawda, miłość, Eucharystia. „Walczcie w mocy Ducha Świętego, z twórczą odwagą św. Józefa pokonując zło i wszelkie zakusy Szatana” – zachęcał. „Chrystus dzisiaj potrzebuje naszych rąk, naszych nóg, naszych ust, naszego serca, by ukazywać Jego miłość do człowieka” – powiedział. Biskup ełcki czerpiąc z postawy Pauliny Jaricot, założycielki Róż Różańcowych, zachęcał Wojowników Maryi, „by byli zapałką, która wznieca ogień prawdy, miłości, miłosierdzia. Aby byli węgielkiem, który płonie, który jest mocno rozżarzony, a wtedy pozostali w ich środowisku od ich słowa, ich modlitwy, świadectwa wiary rozżarzają się i powstanie ogromny ogień waszej modlitwy i waszej wiary, waszej miłości, nadziei i odwagi”.

Fundacja św. Brata Alberta – dzieło śp. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego

Godne życie dla osób najłabszych, z niepełnosprawnościami intelektualnymi, pomoc w rozwoju, pokonaniu lęku, nauce samodzielności i stworzenie prawdziwego domu – to działanie Fundacji św. Brata Alberta z podkrakowskich Radwanowic, założonej przez śp. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego.

„Zawsze na pierwszym miejscu stawiał osobę z niepełnosprawnością i jej potrzeby. Zrobimy wszystko, żeby Fundacja rozwija się tak samo, jak za życia naszego założyciela, tak żeby ks. Tadeusz zawsze był dumny, że jego dzieło trwa i jego wartości przekazywane są kolejnym pokoleniom” – mówi KAI Małgorzata Urbanik.

Zaangażowanie w działalność opozycyjną za czasów PRL doprowadziło ks. Isakowicza-Zaleskiego do Warszawy (był wówczas klerykiem IV roku seminarium duchownego), gdzie w mieszkaniu prof. Andrzeja Grzegorzczaka w lutym 1979 r. spotykał stworzoną przez córkę profesora Agnieszkę wraz z Marcinem Preciszewskim wspólnotę osób niepełnosprawnych: „Wiara i Światło”. Była ona jedną z pierwszych w Polsce placówek międzynarodowego ruchu „Wiara i Światło”, zainicjowanego przez Jeana Vaniera wraz z Marie-Helene Mathieu. W ślad za tym następuje fascynacja przyszłego kapłana światem osób niepełnosprawnych intelektualnie, ich niezwykłą przyjaźnią i duchowością, co pozostawiło trwałe piętno na dalszym jego życiu.

– Byłem na obozie „muminkowym” w Małym Cichym, który prowadziła już Aśka Puzyna. (...) Dzięki Aśce Puzynie i Marcinowi Preciszewskiemu zacząłem coraz bardziej angażować się w „muminkowy” świat. Zainspirowany wspólnymi działaniami, chciałem założyć wspólnotę dla niepełnosprawnych, wciągając w to również krakowiaków. Pierwszy obóz warszawsko – krakowski odbył się w Puzówce w 1981 roku. Wtedy poznałem Marka Przepiórkę, który zebrał pierwszych siedmiu niepełnosprawnych z Krakowa. A Aśka prowadziła obóz w Małym Cichym. W 1982 roku, w stanie wojennym, z kolei ja prowadziłem obóz w Milówce. Z Aśką utrzymywałem kontakty, często się spotykaliśmy mimo stanu wojennego; świetnie się nam współpracowało – pisał w swoim „Personalniku subiektywnym” ks. Isakowicz-Zaleski.

Ks. Tadeusz angażuje się w ruch, zakłada pierwszą taką wspólnotę w Krakowie i organizuje dla niepełnosprawnych trwałe dom wakacyjny w Rabce. To doświadczenie skłoni go po latach do założenia Fundacji św. Brata Alberta – jednego z najbardziej prężnych w Polsce środowisk tworzących ośrodki dla niepełnosprawnych umysłowo. Fundacja ta opiera się na duchowości Brata Alberta, wykorzystując wcześniejsze wspólnotowe doświadczenia księdza. Wiele inspiracji czerpie też ze środowiska Lasek, z którym Tadeusz Zaleski związany jest niemal od urodzenia. Przebywała tam jego ciocia, s. Miriam ze zgromadzenia franciszkanek służebnic krzyża.

– Fundacja narodziła się z zasadniczego pytania rodziców osób niepełnosprawnych intelektualnie, co się stanie z ich dziećmi, gdy oni umrą – opowiadał w rozmowie z KAI ks. Isakowicz-Zaleski. Pomysłodawcą Fundacji był Stanisław Pruszyński, który „wprawdzie sam nie był rodzicem osoby niepełnosprawnej, ale pochodził z Wołynia, miał doświadczenia wojenne, został ranny i był do końca życia niesprawny. On z tego Wołynia wyniósł przeświadczenie, że dom dla osób niepełnosprawnych musi być w pięknym otoczeniu przyrody, poza miastem. Mówił cały

czas, że potrzebny jest dom z ogródkiem. We dwóch zaczęliśmy jeździć po całej Polsce i szukać takiego domu”.

Siedzibę Fundacja znalazła w Radwanowicach. „Pod samym Krakowem żyła pani Zofia Tetelowska, właścicielka majątku dworskiego, który o dziwo nie został rozparcelowany w czasach komuny. Pani Zofia była osobą samotną i uważała, że ten dwór z całym gospodarstwem należy przekazać na dobry cel. Rozmawiał z nią Stanisław Pruszyński i oboje doszli do porozumienia. Przyznam się, że byłem sceptyczny, bo dla mnie gospodarstwo z krowami i świnkami, bez wody, bez dojazdu – to wszystko było abstrakcyjne. Gorzej niż na misjach. Ale pani Zofia zdecydowała się bardzo szybko i 19 maja 1987 roku przygotowała list do papieża Jana Pawła II, w którym informowała go, że przekazuje swoją posiadłość dla uczczenia trzeciej pielgrzymki papieskiej, która wtedy miała się odbyć. Zależało jej na tym, aby pokazać, że papieskie nauczanie ma konkretne odbicie. Dopisała tam jeszcze jedną ciekawą rzecz. Według tradycji, założycielem wsi Radwanowice był rycerz Radwan, który brał udział w zabójstwie św. Stanisława. Tetelowska napisała do papieża, że jest to jej forma zadośćuczynienia za tę zbrodnię sprzed wieków. Ona była bardzo przywiązana do swojej wioski, utożsamiała się z nią i historia była dla niej bardzo ważna. Znając Zakład dla Niewidomych w Laskach, chciała, by Radwanowice stały się takimi ‘Laskami’ dla niepełnosprawnych” – wspominał ks. Isakowicz-Zaleski.

Wyjaśniając swoje motywacje, podkreślał: „Każdy człowiek ma prawo do życia, urodził się i nie ma wpływu na to, jak wygląda, czy jest zdrowy. Przychodzimy na świat tak, jak nas stworzył Pan Bóg, a gdy ktoś mówi, że chore dzieci nie mają skąd czerpać pomocy, to jednak organizacje różnego typu: fundacje, stowarzyszenia, hospicja, przeczą takim opiniom. Osoby z zespołem Downa czy porażeniem mózgowym, gdy są dobrze prowadzone od początku życia, całkiem nieźle funkcjonują w społeczeństwie, często nawet samodzielnie. Oczywiście, wciąż brakuje mieszkań chronionych, hosteli, zakładów pracy i luk w systemie jest bardzo dużo, ale luki te wypełniają fundacje. Osoby z niepełnosprawnością mogą dobrze funkcjonować, ale potrzebują wsparcia. W wielu językach osoba niepełnosprawna jest określana jako osoba, której trzeba podać rękę. Społeczeństwo musi wyjść jej naprzeciw i pomóc”.

Działania Fundacji obejmują prowadzenie domów stałego pobytu, domów dziennego pobytu, warsztatów terapii zajęciowej, świetlic terapeutycznych, ośrodków adaptacyjnych, szkół oraz przedszkoli integracyjnych. Oprócz codziennej opieki Fundacja oferuje podopiecznym wiele możliwości osobistego rozwoju, pozwala zdobywać większą samodzielność i odkrywać radość z bycia aktywnym. Pracownicy Fundacji organizują w tym celu wiele zajęć terapeutyczno-rehabilitacyjnych: taneczne, muzyczne, rzemieślnicze, modelarskie oraz artystyczne. Dzięki warsztatom podopieczni zdobywają nowe umiejętności i odkrywają swoje – często niezwykle – talenty.

Fundacja intensywnie propaguje ideę integracji społecznej, zwalczając tendencję do bezdusznego izolowania niepełnosprawnych. Fundacja stara się więc tworzyć jak najwięcej okazji do spotkań, które wzbogacają obie strony: pełnosprawnych i upośledzonych umysłowo. Należą do nich liczne koncerty, spotkania integracyjne, przeglądy teatralno-muzyczne i wystawy poświęcone twórczości artystycznej niepełnosprawnych. Wśród nich znajdują się także duże imprezy cykliczne, organizowane na skalę ogólnopolską: Integracyjny Bal Karnawałowy, Ogólnopolski Przegląd Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Albertiana, Piknik Muzyczny, Integracyjna Pielgrzymka dla Osób Niepełnosprawnych i ich Rodzin, Mityng Pływacki.

– Wrażliwość i gotowość do pomocy i działania doprowadziła Tadeusza do stworzenia Fundacji im. Brata Alberta, Ośrodka w Radwanowicach i 36 placówek sprawujących opiekę nad ponad 1200 wychowankami (domów stałego pobytu, świetlic terapeutycznych, warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów samopomocy) rozsianych po Polsce. Nie przeszedł obojętnie wobec cierpienia rodziców osób z upośledzeniem umysłowym przerażonych losem dorosłych niepełnosprawnych dzieci, których rodzice umierają. Był znakomitym organizatorem, menadżerem, fundraiserem. Z połączenia jego wrażliwości na ludzką biedę i licznych jego talentów powstała Fundacja dająca oparcie, dom, możliwość pracy i godnego życia wielu osobom intelektualnie niepełnosprawnym. Był jej prezesem od początku, tj. od roku 1987, do stycznia roku 2024 – napisała w opublikowanym w KAI wspomnieniu Joanna Krupska (z domu Puzyna).

Po śmierci założyciela Fundacji troskę o nią przejęła dotychczasowa wiceprezes Małgorzata Urbanik.

– Odejście śp. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego jest dla nas niewyobrażalnym ciosem. Straciliśmy nie tylko prezesa Fundacji, ale także naszego przyjaciela, przewodnika i opiekuna. Dla naszych mieszkańców był jak ojciec. Był człowiekiem bardzo skromnym, dla którego zawsze najważniejszy był człowiek. Na razie trudno nam sobie wyobrazić Fundację bez księdza Tadeusza. Natomiast, zgodnie z jego wolą, Fundacja będzie działała i rozwijała się. Chcemy kontynuować dzieło ks. Tadeusza zgodnie z wartościami, które dla niego były istotne, i które stanowią sedno działalności Fundacji od 37 lat. Ksiądz Prezes zawsze na pierwszym miejscu stawiał osobę z niepełnosprawnością i jej potrzeby. Zrobimy wszystko, żeby Fundacja rozwijała się tak samo, jak za życia naszego założyciela, tak żeby ks. Tadeusz zawsze był dumny, że jego dzieło trwa i jego wartości przekazywane są kolejnym pokoleniom – mówi KAI Małgorzata Urbanik.

Bóg chce być blisko nas i wchodzi w codzienność – Spotkanie Rodziny Szensztackiej

Bóg chce być blisko nas i wchodzi w codzienność. Jest nie tylko w chwilach radości i szczęścia, ale kiedy jest trudno i ciężko. Życzę, byśmy przez spotkanie z Nim, byli jeszcze bliżej siebie – mówił do członków Rodziny Szensztackiej bp Krzysztof Włodarczyk.

Diecezjalne spotkanie w mroźne popołudnie rozpoczęło się od modlitwy w Sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej na bydgoskich Piaskach. – Rodzina Szensztacka to taka, która na co dzień żyje z przymierzem miłości z Maryją. Uczy się tej wzajemnej miłości w codzienności, a pomaga w tym Matka Boża, jako wychowawczyni – powiedziała s. M. Olga ISMM z Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi.

Wspomniane przymierze miłości z Maryją jest fundamentem duchowości całego Ruchu Szensztackiego. – Z mężem od wielu lat należymy do Związku Rodzin i jesteśmy bardzo szczęśliwi, że możemy być tu – przy Matce Trzykróć Przedziwnej. Ta łaska zadomowienia przyciąga serca. Jesteśmy przez Maryję „zaopiekowani”, a przez to i bliżej Pana Boga – dodała Małgorzata Szarek.

Na świecie obecnie istnieje ponad dwieście sanktuariów szensztackich, w których króluje Matka Boża, rozdzielając obficie łaski zadomowienia, wewnętrznej przemiany i gorliwości apostołskiej. W Ruchu Szensztackim działa również ponad dwadzieścia różnych wspólnot, które tworzą: dzieci, młodzież, dorośli, kobiety, mężczyźni, osoby żyjące samotnie, rodziny, kapłani i świeccy.

Sanktuarium Zawierzenia w grodzie nad Brdą jest integralną częścią centrum Ruchu Szensztackiego w diecezji bydgoskiej. Głównym zadaniem realizowanym w tym miejscu jest animacja apostołska i służba wspólnotom ruchu oraz przybywającym do sanktuarium pielgrzymom.

Zdjęcia próbne do filmu o ks. Blachnickim

8 grudnia 2023 r. w Górnośląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie, w Panteonie Górnośląskim Śląska wykonano zdjęcia próbne do filmu o założycielu Ruchu Światło-Życie, księdzu Franciszku Blachnickim. Mają one na celu pokazanie wizji artystycznej jego twórców przyszłym widzom, potencjalnym sponsorom i inwestorom. Zdjęcia zostaną wkomponowane w całość filmu na etapie produkcji. Reżyserem filmu jest Mateusz Olszewski. W rolę księdza Franciszka Blachnickiego wcielił się Andrzej Niemirski. Na planie towarzyszyli mu Dominika Kluźniak w roli Marysi i Antoni Gryzik w roli gospodarza sprzedającego dom.

Obecnych na planie było 34 członków ekipy filmowej i zaproszeni goście. Obecnie trwa montaż nagranych ujęć. Cieszę się z tego wszystkiego, co dzisiaj się zdarzyło na planie – mówił reżyser Mateusz Olszewski po zdjęciach. Udało nam się zrealizować to, co zaplanowaliśmy. Udało się w zgranej ekipie dobrze zacząć. Mogłoby się wydawać, że dla osoby takiej jak ksiądz Blachnicki, która przeżyła już takie dramaty, jak chociażby piekło Auschwitz, większych dramatów już nie ma, ale w scenariuszu zawarty jest dramat może mniej oczywisty, ale taki, którego każdy z nas może doświadczyć, to znaczy zderzenia się ze zdradą i próby poradzenia sobie z nią –

wyjaśnił. - Zmierzenie się z legendą, z człowiekiem tak bogatym w tak różne doznania i tak świątym jak na tamte czasy jest bardzo trudne, z czego się bardzo cieszę, ponieważ dla aktora nie ma nic przyjemniejszego niż „czuć mięso w roli”, a tutaj jest „duże mięso” – mówił Andrzej Niemirski, odgrywający rolę księdza Franciszka Blachnickiego. – Zostałem zaskoczony propozycją zagrania księdza Blachnickiego. Kiedy po rozmowie z reżyserem zainteresowałem się bardziej tą postacią, okazało się, że ja go dobrze znam. Pływałem na jachtach z przyjaciółmi z Ruchu Światło-Życie, którzy mi o nim opowiadali. Wówczas jako młody człowiek nie zwróciłem na niego większej uwagi. Teraz, kiedy osiągnąłem już pewne doświadczenie aktorskie i życiowe otrzymanie takiej propozycji jest dla mnie bardzo ciekawe – dodał.

Biskup Adam Wodarczyk, postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Franciszka Blachnickiego wyraził ogromną radość z determinacji i wytrwałości tych, którzy chcą stworzyć ten film. - Pomimo trudności, które się pojawiają, to rzeczywiście powoli, krok po kroku dochodzimy do takiego momentu, że zaczyna się już dzieć to, co w sztuce filmowej najważniejsze, czyli film zaczyna być kręcony. To, że są trudności, że to nie powstaje tak łatwo, to chyba każdy, kto zna życie księdza Blachnickiego wie, że inaczej być nie może w jego przypadku. U niego wszystko się wykuwało z wielkim trudem, natomiast owoce zawsze były wspaniałe – ocenił. Dr Andrzej Sznajder zauważył, że początek zdjęć do filmu fabularnego o księdzu Franciszku Blachnickim to niewątpliwie chwila historyczna, tym bardziej że wyczekiwana od wielu lat, po wielu filmach dokumentalnych poświęconych osobie księdza Franciszka Blachnickiego. - Wszyscy marzyliśmy o tym, że jego biografia, jego dokonania zostaną kiedyś opowiedziane językiem filmu fabularnego. Opowiadanie dobra zawsze jest trudniejsze niż opowiadanie zła. Przed twórcami tego filmu stoi w moim odczuciu niezwykle trudne zadanie opowiedzieć historię rodzącego się dobra... Biografia księdza Franciszka Blachnickiego niesie niezwykle przesłanie. Ono się streszcza w słowie „wolność” - zaznaczył dyrektor IPN w Katowicach, dodając, że ksiądz Franciszek Blachnicki jest często nazywany „wychowawcą wolnych ludzi”.

Panteon Górnos Śląski powstał by kultywować pamięć o najbardziej zasłużonych postaciach Górnego Śląska, wśród tych postaci jest m.in. ksiądz Franciszek Blachnicki. - Ksiądz Blachnicki jest postacią wielowymiarową. W okresie międzywojennym był harcerzem, był żołnierzem września, był więźniem Auschwitz. Najbardziej zastanawiające jest to, że w tym czasie był osobą niewierzącą. Natomiast po II wojnie światowej stał się najskuteczniejszym kapłanem. Pociągnął za sobą dwa miliony ludzi. Nasz film będzie pokazaniem historii Polski z końca XX wieku. Pokazujemy ten trudny okres z nutą nadziei, jak można było dobrze ten czas przetrwać - przyznał dyrektor Ryszard Kopiec. Panteon Górnos Śląski wydał też komiks poświęcony postaci księdza Franciszka Blachnickiego, którego współautorem jest reżyser filmu Mateusz Olszewski.

Forum formacyjne o ewangelizacji, formacji i misji

Ewangelizacji, formacji i misji zostało poświęcone XIII Forum Formacyjne „Oto Ciało Moje”, które odbyło się w Tarnowie. Zgromadziło ono ok. 600 osób. Były prelekcje, dyskusje, modlitwa i integracja. „Jeżeli nie będziemy prowadzili pogłębionego życia duchowego, sakramentalnego, modlitewnego, to nie będziemy mieli nic światu do powiedzenia” – podkreślił w homilii bp Andrzej Jeż.

Psychopedagog siostra Anna Maria Pudełko mówiła podczas forum o ewangelizacji. Jak podkreśliła, dziś żyjemy w pośpiechu, coraz więcej mówimy, a coraz mniej słuchamy, dlatego wskazywała, jak ważne jest spotkanie, słuchanie, dialog i czułość. – Ważne jest słuchanie człowieka, bo ono przynosi ulgę i pomoc. Trzeba słuchać z miłością i zrozumieniem, nie osądzać, nie potępiać. Najpiękniejszym darem są postawy: widzę cię, słyszę, szanuję, Kocham”.

Żołtyciel i prezes Chrześcijańskiej Fundacji Głos na Pustyni Karol Sobczyk, mówiąc o ewangelizacji, wskazywał, że jest moc w cichym i spokojnym życiu i nie trzeba wszystkiego pokazywać w sieci. Jak sam zauważył, dzisiejszy świat mówi co innego” mówi, że trzeba zdobywać tłumy, docierać do tysięcy, liczy się liczba polubieni (lajków) i użytkowników sieci, którzy nas obserwują. „Kiedyś też tak myślałem, że chodzi o to, żeby mieć wpływ na innych, dziś za to pokutuję. W ewangelizacji chodzi o serce głoszącego, o budowane relacji z Bogiem, życie wartościami, o których mówi się innym”- dodał.

Drugi panel poświęcony był formacji. Publicysta Grzegorz Górny mówił, że trudno przekazuje się wiarę młodemu pokoleniu. Jak podkreślił, wychowywanie dzisiaj jest „zakłęte w smartfonie”.

„Młodzi ludzie spędzają dziennie ok. 10 godzin przed ekranem. Kładą się spać z komórką i budzą się z nią. Dzieci zdobywają wiedzę na podstawie treści, które otrzymują za pośrednictwem swoich telefonów”. Zdaniem gościa forum, ta nadmierna ekspozycja na treści płynące z przekazu cyfrowego ma też wpływ na życie duchowe. „Odbiorca jest przebudźcowany emocjonalnie więc jak może się skupić na modlitwie, kontemplacji słowa Bożego? Treści w sieci nastawione są na samospełnienie, samorealizację, samozaspokojenie, a na końcu jest samotność. Jak dotrzeć do młodych? To wyzwanie dla Kościoła, wspólnot. Ważny jest powrót do źródeł. Pierwsi chrześcijanie wiedzieli jak stworzyć ścieżkę wtajemniczenia wiary. Dla nich wzorem były lata spędzone z Jezusem. To Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Chrześcijaństwo daje nam najdoskonalszą relację z najdoskonalszą Osobą” – dodał.

Publicysta i dziennikarz Jacek Dziedzina zwrócił uwagę, że ewangelizacja jest najlepszą formacją dla człowieka wierzącego. – Moment ewangelizacji i to ten kiedy jesteśmy świadkami nawróceń naszych bliskich, znajomych, formuje nas. Widzimy wówczas, że to nie opiera się na nas, tylko na Bogu – dodał. Gość forum mówił także o formacji poprzez uczestnictwo w liturgii i poznawanie historii Kościoła.

Trzeci panel został poświęcony misji w Kościele. „Idźcie i głoscie Ewangelię, czyńcie uczniów – to misja Kościoła, ale dziś jest ona nowym zadaniem. Jesteśmy zaproszeni do ewangelizacji. Mamy patrzeć na świat oczami Chrystusa i pragnąć uczestniczyć w Jego misji, gdzie On nas chce posłać. Misją Chrystusa, a więc i naszą jest nieustanne komunikowanie życia i miłości. Dziś jesteś potrzebny! Każdy z nas ma określoną misję. Potrzeba nowych ewangelizatorów, uczniów, misjonarzy – mówił bp Artur Ważny. Gość spotkania podkreślał, że misja Kościoła zależy od współpracy darów hierarchicznych i charyzmatycznych. „Bóg lubi różnorodność, chce bogactwa darów. Kościół ma cieszyć się bogactwem charyzmatów, darów, ma je rozeznawać i z wdzięcznością przyjmować te, które są wspólnotowym powiewem Ducha Świętego”.

Natomiast dominikanin, historyk o. Tomasz Gałuszka wskazywał, że świat jest dziś pełny emocji, uczuć, nadwrażliwości. „Niektórzy woleliby przemówić do rozumu i wierzyć w to, że jeżeli człowiekowi coś się wyjaśni, to on to przyjmie i zacznie wprowadzać w życie - i to tak powinno być. Ale dziś człowiek jest niezwykle czuły, wrażliwy. Trzeba być blisko ludzi, żeby zrozumieć, co czują kapłan, biskup mają „pachnieć owcami” – dodał.

Na zakończenie forum została odprawiona Msza św. pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża. W homilii biskup mówił, że Kościół wierny Chrystusowi, Kościół budowany na wzór Chrystusa jest i zawsze będzie najbardziej atrakcyjny dla człowieka, bo jedynie taki Kościół może go doprowadzić do zbawienia.

Biskup wskazywał jak ważna jest praca nad sobą. „Jeżeli nie będziemy prowadzili pogłębionego życia duchowego, sakramentalnego, modlitewnego, to nie będziemy mieli nic światu do powiedzenia. Choćbyśmy mieli najlepsze środki komunikowania, będziemy przekazywać pustkę, a przecież chodzi o to, żebyśmy przekazywali Osobę Jezusa Chrystusa. To właśnie z pogłębionej relacji z Bogiem rodzą się dobre programy ewangelizacyjne i gorliwość – dodał biskup.

Młodzi chcą być animatorami Ruchu Światło-Życie

65 osób wzięło udział w kursie oazowym dla animatorów, również muzycznych, który odbył się ośrodku rekolekcyjnym w Dąbrówce w diecezji radomskiej. Jego celem było przygotowanie animatorów do pełnienia posługi we wspólnotach parafialnych oraz w czasie rekolekcji wakacyjnych. Kurs KODA był adresowany dla animatorów zaś KAMUZO dla animatorów muzycznych.

Ks. Paweł Krasiński, diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie, powiedział, że celem kursu było również przeżycie rekolekcji. Młodzież skupiała się wokół charyzmatu, duchowości

ruchu, jak również rozważała Drogowskazy Nowego Człowieka. Przez tydzień młodzi uczestniczyli w szkole wspólnoty, biblijnej, czy liturgicznej.

Antoni Matuszyk z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Radomiu uczestniczył w kursie KAMUZO. Opowiada, że bycie animatorem muzycznym było jego marzeniem, bo od zawsze muzyka jest w jego życiu. - Gram na gitarze. Mamy zajęcia z emisji głosu, uczymy się, jak prowadzić rozgrzewkę przed śpiewem. To bardzo fajne zajęcia, które pomagają nam się szkolić i rozwijać nasze umiejętności - powiedział uczestnik kursu.

Oaza jest ruchem odnowy Kościoła w duchu nauczania Soboru Watykańskiego II. Jej członkowie uczestniczą w formacji w parafiach, gdzie odbywają się cotygodniowe spotkania. Punktem podsumowującym roczną pracę są 15-dniowe rekolekcje. Twórcą Ruchu Światło-Życie był ks. Franciszek Blachnicki. Zmarł 27 lutego 1987 r. w Carlsbergu (Niemcy). W 2021 roku Ruch Światło-Życie w diecezji radomskiej świętował jubileusz 50-lecia istnienia.

Odkryj źródło nadziei. X Zdrapka Wielkopostna 2024

24 stycznia 2024 rozpoczął się dziesiąty finał Zdrapki Wielkopostnej. Hasło tegorocznej Zdrapki Wielkopostnej brzmi: "Odkryj źródło nadziei". Odkryj, przyjmij i przekazuj dalej.

W 2024 roku Zdrapka Wielkopostna obchodzi swój jubileusz – już po raz 10. będzie dostarczała codziennych inspiracji na czas Wielkiego Postu. Przez ostatnich 10 lat w wielkopostną inicjatywę zaangażowało się wielu katolickich influencerów, wspólnot religijnych i mediów. Efektem tej współpracy są umieszczone w zdrapce różne zadania i ćwiczenia zachęcające do świadomego i aktywnego przeżywania 40 dni postu.

Ponieważ początek Wielkiego Postu przypada w święto zakochanych, motywem graficznym tegorocznej zdrapki jest róża. Zdrapka może być więc świetnym prezentem dla ukochanej, czy ukochanego. A dla osób samotnych będzie dobrą inspiracją, by patrzeć z miłością na otaczający świat.

Imprimi Potest dla Zdrapki udzielił Prowincjał o. Zbigniew Leczkowski SJ - Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego.

Zdrapkę można zamawiać już dzisiaj na stronie www.zdrapkawielkopostna.pl. Kluczowe daty to: 24 stycznia, kiedy nastąpi - premiera i unboxing w mediach społecznościowych; oraz 14 lutego (Środa Popielcowa) – dzień początku „drapania”.

Ogłoszenie

Zarząd Stowarzyszenia Przymierze Rodzin ogłasza konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 Przymierza Rodzin im. ks. Jana Twardowskiego z siedzibą przy ul. Raclawickiej 14 w Warszawie. Szczegółowe informacje nt. zasad konkursu są na naszej stronie: www.przymierze.org.pl

Kontakt Marta Bejnar-Bejnarowicz, Przewodnicząca Zarządu, Stowarzyszenia Przymierze Rodzin
Agnieszka Wiśniewska, Stowarzyszenie Przymierze Rodzin, kom. 698-442-096. ul. Nowogrodzka 51. 00-695 Warszawa

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Luty - Aby Wielki Post stał się czasem spotkania z miłosierdziem Bożym osób poszukujących Boga.

Marzec - O większą troskę o nasze małe Ojczyzny i aktywny udział w wyborach samorządowych.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

3 lutego – Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

20 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl

Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górską-Łazarz, Regina Pruszyńska, Joanna Toczko
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)